

Sygn. akt : II AKa 171/11

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 maja 2011 r.

**Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:**

Przewodniczący	SSA Helena Kubaty (spr.)
Sędziowie	SSA Alicja Bochenek SSA Marek Charuza
Protokolant	Dariusz Bryła

przy udziale Prokuratora Janusza Konstantego

po rozpoznaniu w dniu 27 maja 2011

sprawy wnioskodawcy **H. W.**, s. W.- w przedmiocie zadośćuczynienia i odszkodowania za okres internowania

na skutek apelacji pełnomocnika wnioskodawcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 15 lutego 2011 r. sygn. akt II Ko 194/08

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że podwyższa zasądzone wnioskodawcy zadośćuczynienie do kwoty 10 000 (dziesięć tysięcy) złotych;
2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa;
4. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Częstochowie) na rzecz adwokat A. J. – Kancelaria Adwokacka w C. kwotę 147,60 (sto czterdzieści siedem 60/100) złotych tytułem poniesionych kosztów pełnomocnictwa z urzędu w związku ze sporządzeniem w niniejszej sprawie apelacji.

**II AKa 171/11**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 15 lutego 2011 roku sygn. II Ko 194/08 Sąd Okręgowy w Częstochowie zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy H. W.

kwotę 5500 złotych tytułem zadośćuczynienia za internowanie go w okresie od 12/13 grudnia 1981 roku do 19 lutego 1982 roku w związku z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 roku.

W pozostałej zaś części wniosek oddalił (wnioskodawca domagał się kwoty 12500 złotych tytułem odszkodowania i 12500 złotych tytułem zadośćuczynienia).

Pełnomocnik wnioskodawcy zaskarżył ten wyrok w części oddalającej wniosek zarzucając :

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku tj. art. 7 kpk przez deprecjację pojęcia zadośćuczynienia wbrew rozumieniu zawartemu w art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34 poz. 149) oraz nieuwzględnienie zasad wiedzy i doświadczenia życiowego przy określeniu jego wysokości;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść przez :

-.

- ustalenie, że stosowane wobec H. W. represje nie miały związku z otrzymywanym przez niego wynagrodzeniem za pracę i że nie uległo ono zmniejszeniu w rozważanym okresie,
- przyjęcie, że nie przysługuje odszkodowanie za poniesioną szkodę w postaci utraty dochodów z tytułu wynagrodzenia H. W., gdyż nie wykazano takiej szkody tj. błędne przyjęcie, iż H. W. nie pracował stale przed internowaniem, jak i po,
- potraktowanie zadośćuczynienia jako symboliczne, oceniane przez wnioskodawcę z powodu zaniżonej wysokości w kategoriach powtórnego upokorzenia (w kwocie 5.500 złotych), gdyż nie przedstawia odczuwalnej wartości ekonomicznej,
- nieuwzględnienie wszystkich elementów składających się na stopień cierpienia oraz intensywność represji stosowanych wobec H. W., zwłaszcza faktu szykanowania go przez dłuższy okres, pomimo wyjątkowo trudnej sytuacji rodzinnej i stanu zdrowia (nawet przed i po internowaniu),
- stwierdzenie, że choroba H. W. w postaci wypadania jelita grubego oraz przewlekłego zapalenia płuc ze zrostami opłucnej oraz kontaktów z gruźlicą nie jest wynikiem internowania, gdy do takiej tezy potrzebna jest wiedza specjalna w postaci powołania opinii biegłego lekarza sądowego z zakresu proktologii i pulmonologii zwłaszcza, że wnioskodawca składał taki wniosek dowodowy,
- pominięcie dowodu z zeznań wnioskodawcy na okoliczność jego cierpienia związanych z internowaniem i wysokości jego zarobków przed oraz błędne stwierdzenie, że wnioskodawca ma „podstawę roszczeniową”.

W efekcie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i części oddalającej wniosek

i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu

w Częstochowie, a nadto o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej wnioskodawcy z urzędu w związku ze sporządzeniem apelacji.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje :**

Apelacja pełnomocnika wnioskodawcy okazała się częściowo zasadna w zakresie dotyczącym wysokości zasądzonych wnioskodawcy zadośćuczynienia. Jest natomiast całkowicie niezasadna w pozostałej części.

Zaraz na wstępie podkreślenia wymaga, że Sąd I instancji przeprowadził w tej sprawie bardzo wnikliwe i rzetelne postępowanie dowodowe, a w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odniósł się do wszystkich okoliczności podawanych przez wnioskodawcę zarówno we wniosku jak i w zeznaniach złożonych na rozprawie. Dokonał przy tym oceny dowodów zgodnie z obowiązującymi regułami dowodzenia, w tym także określonymi w art. 7 kpk. Odwoływanie się zaś skarżącego w kontekście treści tego przepisu do deprecjacji pojęcia zadośćuczynienia jest doprawdy niezrozumiałe, bo przecież dotyczy on oceny dowodów,

a nie pojęć.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów apelacji dotyczących oddalonego wniosku w zakresie odszkodowania powtórzyć należy w ślad za Sądem Okręgowym, że wnioskodawca nie wykazał żadnej realnej szkody zaistniałej w związku z jego internowaniem, choć to na nim spoczywał w tym zakresie ciężar dowodowy.

To przecież z jego zeznań wynika, że przed internowaniem nie pracował i korzystał z pomocy finansowej rodziców, zaś koledzy z Towarzystwa (...) zaproponowali mu pracę dopiero w latach 1983-1984 i potem współpracował z nimi przez wiele kolejnych lat (k. 18-19). Słusznie przy tym Sąd I instancji zauważył także w oparciu o materiały archiwalne nadesłane przez IPN, że nie ma w nich nawet śladu świadczącego o tym, że uprawdopodobniony choćby został fakt, iż po 19 lutym 1982 jak i przed internowaniem wnioskodawca podejmował jakiegokolwiek starania zmierzające do uzyskania zatrudnienia w konkretnych zakładach pracy i spotykał się z odmową, choć Służba Bezpieczeństwa prowadziła jego sprawę do 13 września 1983 roku. Z akt tych wręcz wynika, że problem nie podejmowania przez wnioskodawcę zatrudnienia istniał już na długo przed internowaniem i przyczynił się do rozpadu jego małżeństwa we wrześniu 1976 roku. Twierdzenia zaś apelacji wbrew zeznaniom wnioskodawcy jakoby także przed internowaniem pracował on na rzecz (...) Towarzystwa (...) w W. i osiągał dochody w wysokości 8000 złotych są wręcz niezrozumiałe. Gdyby jednak teoretycznie założyć, że tak było, to zawieszenie działalności Towarzystwa na czas stanu wojennego – o czym pisze apelujący – wyklucza możliwość przyjęcia, że to z powodu internowania wnioskodawca pozbawiony został możliwości zarobkowania tam. Nie ma zatem żadnych podstaw do zakwestionowania zaskarżonego wyroku w części oddalającej wniosek o zasądzenie odszkodowania.

Jeśli chodzi natomiast o kwestię zadośćuczynienia to nie sposób nie zauważyć,

że wywody apelacji w tym przedmiocie tak naprawdę wspierają stanowisko Sądu I instancji co do kryteriów jakie muszą być brane pod uwagę przy ustaleniu jego wysokości, a więc że chodzi o wartość utrzymaną w granicach odpowiadającym aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa przy przyjęciu zobiektywizowanego wskaźnika w postaci przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia i uwzględnieniu rzecz jasna rodzaju, czasu trwania i natężenia cierpien fizycznych i psychicznych konkretnego pokrzywdzonego. Skarżący zmierza jedynie do wykazania, że to przeciętne wynagrodzenie w dacie wydania zaskarżonego wyroku wynosiło w sektorze przedsiębiorstw 3422,12 złotych i na nim winien bazować sąd, a nie na komunikacie Prezesa GUS z dnia 9 lutego 2011 roku określającego przeciętne wynagrodzenie w IV kwartale 2010 roku na poziomie 2461,82 złotych oraz, że w sposób nienależyty „wyceniono” krzywdy wnioskodawcy czyniąc ustalenia na niepełnym materiale dowodowym.

Trzeba zatem z naciskiem pokreślić, mając w polu widzenia ostatnią kwestię, że Sąd I instancji dołożył maksimum staranności, by dogłębnie wyjaśnić historię stanu zdrowia wnioskodawcy i jego ewentualnych związków z okresem internowania. Poddał przecież analizie zapisy istniejące w „książeczce zdrowia więźnia” z czasów internowania, przy udziale Zakładu Medycyny Sądowej, dopuścił dowód z opinii biegłego lekarza, który nadto wnioskodawcę przebadał, uzyskał część dokumentacji z leczenia H. W. na oddziale alergologii szpitala w Z. w 1982 roku, a nadto przesłuchał świadka S. M. – z IPN-u na okoliczność posiadanej wiedzy o ewentualnym sfalszowaniu dokumentacji medycznej dotyczącej okresu internowania wnioskodawcy.

Wszystkie zaś te dowody, także w przekonaniu sądu odwoławczego pozwalają na jednoznaczne ustalenie, że wnioskodawca już przed internowaniem był osobą schorowaną, cierpiącą na szereg dolegliwości, w tym alergię na kurz i chorobę wrzodową, a w okresie internowania zdiagnozowano nadto żylaki odbytu. Nie ma natomiast żadnych podstaw do twierdzenia, że cierpi on na dolegliwości związane z wypadaniem odbytu i jest to związane

z internowaniem oraz że przebył wówczas nieleczone zapalenie płuc czy oskrzeli, którego efektem są zmiany pozapalne w drzewie oskrzelowym stwierdzonym w trakcie rtg klatki piersiowej w grudniu 2009 roku. Z historii leczenia H. W. w czasie internowania wynika, że był on pod stałą kontrolą lekarską, leczono mu wiele schorzeń, więc w żaden racjonalny sposób nie można wytłumaczyć dlaczego akurat zapalenie płuc czy oskrzeli miałyby być tam pominięte. Z kolei wypadanie odbytu jest tak specyficzną dolegliwością,

a przy tym łatwą do zdiagnozowania („gołym okiem”) i utrudniająca codzienną egzystencję, że jest absolutnie niemożliwe, by w razie jej występowania nie była zauważona przez chirurga, choćby przy badaniu przeprowadzonym w dniu 7 stycznia 1982 roku, czy przy okazji jakiegokolwiek innego badania wnioskodawcy. Nie zgłaszał zresztą takiej dolegliwości ani w czasie internowania, ani w czasie pobytu w szpitalu po jego zakończeniu. Nie zostało też stwierdzone badaniem chirurgicznym, które poprzedziło wydanie wnioskodawcy w dniu 17 listopada 2009 roku zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego istnienie żylaków odbytu wymagających leczenia operacyjnego. Kategorycznie przy tym biegła J. R.-B. stwierdziła, że żylak odbytu nie ma nic wspólnego z wypadaniem odbytu, a krwawienie, które u wnioskodawcy wystąpiło w czasie internowania miało związek z tymże żylakiem.

Nie było zatem żadnych podstaw dowodowych do poszerzenia w tej sprawie materiału dowodowego o opinie biegłych pulmonologa i proktologa na okoliczności wskazane

w apelacji. Zmian płucnych nie można wszak łączyć w okresie internowania, bo nie ma nawet poszlaki wskazującej na taki związek, a wypadanie odbytu nie miało miejsca. Tym samym opinię biegłej J. R. – B. uznać należało za wystarczającą do dokonania ustaleń dotyczących stanu zdrowia wnioskodawcy w związku z internowaniem, a w świetle powyższych uwag nie ma znaczenia to, że nie jest ona proktologiem czy pulmonologiem, lecz biegłym z zakresu chorób wewnętrznych.

Na marginesie jedynie wypada zauważyć, że insynuowanie przez H. W.,

iż jego dokumentacja dotycząca leczenia w trakcie internowania została sfalszowana pojawiło się dopiero po zapoznaniu się przezeń z niekorzystną dla niego opinią biegłej i nie ma żadnego przełożenia na dowody, w tym zeznania świadka S. M..

Sam fakt jednak internowania wnioskodawcy jako osoby schorowanej, która

z różnego rodzaju dolegliwościami zdrowotnymi, w czasie odosobnienia musiała się zmagać

i dyskomfort z tym związany niewątpliwie winien być brany pod uwagę przy ustalaniu wysokości należnego mu zadośćuczynienia. Ograniczenie się zatem do kwoty bazującej na przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniu (bez względu na jego przyjmowaną wysokość), jak uczynił Sąd Okręgowy nie jest w przekonaniu sądu odwoławczego wystarczające, dlatego podwyższył kwotę zadośćuczynienia, z tego właśnie powodu do 10 000 złotych. Brak natomiast podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia w jeszcze wyższej wysokości, choć aktualnie w świetle powołanego w apelacji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie ma już określonej granicy kwotowej, której nie można przekroczyć. Sąd I instancji miał bowiem

w polu widzenia negatywne odczucia psychiczne wnioskodawcy łączące się z nielegalnym pozbawieniem wolności i warunki w jakich przebywał, w tym niepewność o swój los. Odniósł się także do kwestii rozłąki z rodziną zauważając słusznie, że H. W. był już wtedy rozwiedziony, a w późniejszym czasie nie interesował się zbytnio losem swojej córki, skoro na rozprawie nie potrafił nawet podać, w którym roku się urodziła, więc dolegliwości związanych z rozłąką z rodziną w realiach sprawy nie można przeceniać. Nie wiadomo zaś co miał na myśli skarżący pisząc o wyjątkowo trudnej sytuacji rodzinnej wnioskodawcy, bo ani jednym zdaniem tego nie uzasadnił, a i zeznania H. W. informacji w tym przedmiocie nie dostarczają.

Dodać do tego trzeba, że – wbrew twierdzeniom apelacji – Sąd I instancji dużą uwagę poświęcił dowodowi z zeznań wnioskodawcy, bo w uzasadnieniu dokładnie go omówił

i poddał ocenie, której prawdziwości nie można podważyć.

Odnosząc się natomiast do wysokości aktualnie zasądzonych wnioskodawcy zadośćuczynienia stwierdzić trzeba (w ślad za sformulowaniem apelacji), że mimo jego bardzo wygórowanych oczekiwań, które ewoluują w trakcie postępowania do kwot wręcz nie przyzwoitych (na rozprawie apelacyjnej – 150 000 złotych) co uzasadnia przyjęcie

postawy roszczeniowej, kwota 10 000 złotych przedstawiać winna dla niego odczuwalną wartość ekonomiczną skoro deklaruje, że utrzymuje się wyłącznie z zasiłku w kwocie 444 złotych miesięcznie wypłacanej przez MOPS.

Podkreślić przy tym trzeba, że krzywdy nie da się wprost przeliczyć na sumę pieniężną, więc i ta zasądzona za jej ekwiwalent nie może być uznana. Nie mniej jednak spełnia ona kryteria wskazane w orzeczeniu Sądu Najwyższego powołanym w apelacji

i w przekonaniu sądu odwoławczego jest kwotą odpowiednio wyważoną.

Reasumując – Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok podwyższając kwotę zasądzonego zadośćuczynienia do 10 000 złotych, a w pozostałym zakresie utrzymał

go w mocy. O kosztach zaś postępowania odwoławczego orzeczono zgodnie z regulacją zawartą w art. 13 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.